

## Bandyci w banku.

(Do ilustracji tytułowej).

Niestychanie śmiałego napadu dopuścili się w ubiegłym tygodniu w Rjece trzej bandyci rosyjscy, usiłując obrabować tamtejszy bank ludowy. Śmiały

Przybysze zamknęli szybko drzwi za sobą, do-  
byli równocześnie rewolwerów i grożąc nimi, za-  
żądali wydania pieniędzy. Mimo groźnej sytuacji,  
dyrektor skoczył do telefonu, chcąc wezwać poli-  
cyę na pomoc, zanim jednak zdążył to uczynić, je-  
den z bandytów wystrzelił z rewolweru, a dyre-

Do ścigających przyłączyli się też policyanci,  
z których jeden z narażeniem własnego życia, umo-  
żliwił ujęcie najbliższego zbrodniarza. Dopadł go  
bowiem i w chwili, gdy ten próbował dać strzał,  
ciął szablą w ramię, poczem bandytę natychmiast  
schwymano i rozbrojono. Dwaj inni zdolali ująć po-  
ścigu.

Schwytanego bandytę odprowadzono do urzędu  
policyjnego, gdzie rozpoczęto śledztwo. W toku prze-  
słuchania oświadczył aresztowany, iż nazywa się  
Salomon Kiszyniewskij, liczy lat 23 i pochodzi z O-  
dessy. Znalaziono przy nim 4000 koron.



**Zjazd w Cowes:** Rodziny obu monarchów. Siedzą w pierwszym rzędzie: Księżna Walii, cesarz Mikołaj II., król Edward VII., cesarzowa rosyjska i ks. Walii z w. ks. Maryą; u ich stóp cesarzowicz i w. ks. Anastazy; stoją (od lewej ku prawej): Edward, księżę Walii, królowa Aleksandra, Marya, księżniczka Walii, księżniczka Wiktorya i w. ks. Olga i Julianna.

ten napad miał tragiczny przebieg, gdyż ofiarą padł dyrektor banku Milosewicz, zabity kulą rewolwerową.

Wedle doniesienia dzienników miejscowych przebieg napadu był następujący: O godzinie w pół do dziesiątej przed południem, przybyło do banku ludowego w Rjece, położonego w najbardziej ożywionym punkcie miasta, na placu Dantego, trzech obcych ludzi. Wewnątrz lokalu znajdowały się podówczas tylko trzy osoby, mianowicie dyrektor Milosewicz, służący węgierskiego banku powszechnego i służący banku ludowego. Dyrektor, który chwilowo zastępował kasyera, siedział przy okienku kasowym.

ktor padł ciężko ranny na podłogę. Wówczas rzucili się bandyci na kasę i poczęli zgarniać pieniądze, obrabowano też służącego banku węgierskiego, który miał w torbie 4000 koron.

Huk strzału zwrócił jednak uwagę publiczności, która próbowała dostać się do wnętrza banku. Bandyci więc otworzyli drzwi i z podniesionymi rewolwerami wypadli na ulicę. Publiczność zorientowała się szybko i rzuciła się niezwłocznie w pościg za zbiegami, mimo niebezpieczeństwa, z jakim to było połączone. Co chwila bowiem któryś z bandytów odwracał się i strzelał w tłum. Strzałów padło przeszło czterdzieści.



**Zgon działacza-patryoty:** Ś. p. Bolesław Anc.

Dalsze śledztwo, prowadzone z wielką energią, wykazało, iż członkowie tej niebezpiecznej bandy rabusiów włączyli się od dłuższego czasu po różnych miastach Austro-Węgier, bawili w Wiedniu, Budapeszcie, Krakowie, Lwowie i Rjece.

Plan napadu na bank ludowy w Rjece był już dawno ułożony i poprzedni pobyt rzeźmieszków w tem mieście miał na celu zorientowanie się w sytuacji.

Policya jest przekonana, że w ciągu kilku dni uda się jej ująć wszystkich członków szajki.

Rycina nasza na stronie tytułowej przedstawia dramatyczną chwilę napadu na bank.

## Wycieczka nauczycielska do Wenecji.

Sekcja wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego” urządziła w sierpniu b. r. wycieczkę do Wenecji, pod przewodnictwem prof. Jana Szkodzińskiego. Udział wzięło w niej 52 osób, między którymi była większa część, bo 32, pań.

Z Krakowa udali się wycieczkowcy najprzód do Wiednia, który pobieżnie zwiedzili, a stamtąd do Krainy, gdzie dokładnie zwiedzili słynne



**Wycieczka nauczycielska do Wenecji:** Grono uczestników wycieczki z kierownikiem p. Szkodzińskim (X) na czołe, na placu św. Marka w Wenecji.